

na scenie

Ponad podziałami 4/6

Krzysztof Meyer, **Ślepy tor**, reż. Marek Weiss,
Teatr Wielki – Opera Narodowa

Krzysztof Meyer pracował nad swoją nową operą trzy lata i ukończył akurat na 80. urodziny. Ostateczny kształt spektaklu do libretta Antoniego Libery wiele zawdzięcza reżyserowi Markowi Weissowi, który powrócił tą inscenizacją po pięciu latach (obecnie zajmuje się pisarstwem). Librecista jest eurosceptykiem, a reżyser euroentuzjastą; w sporze, jak widać po efektach, zwyciężył ten drugi, ale forma – w każdym akcie inna wersja podobnej historii – została pomyślana przez kompozytora i utrzymana przez librecistę w konwencji teatru absurdu, jak przystało na znakomitego tłumacza twórczości Samuela Becketta. Rzec dzieje się na niewielkiej stacyjce, a główne postacie to: Samobójca (**Stanisław Kuflyuk**), który w każdym akcie przykuwa się do torów, i Zawiadowca (Krzysztof Szomański), który go ratuje, ale musi też zatrzymać ekspres zwykle niezatrzymujący się na tej stacji. Z tego korzysta grupa pasażerów: w I akcie „moderniści”



jadący na kongres do Paryża, w II akcie pielgrzymi, a w ostatnim terroryści i feministki (których librecista łączy, ale reżyser przeciwstawia, co ma większy sens). Dzięki reżyserowi również spektakl został pogłębiony poprzez dodanie niemej postaci Oczekującej – alegorii śmierci, która przypomina, że wszyscy jesteśmy na ślepych torach. Muzyka Meyera jest żywa, często dowcipna, nie brak tu cytatów z klasyki. Łukasz Borowicz jako specjalista od dzieł nieznanych poprowadził całość z werwą; soliści dzielnie radzą sobie z niełatwymi partiami, realistyczna, świetna scenografia Jagny Janickiej dopełnia całości.

DOROTA SZWARCMAN